

Wiadomości ze świata książki

Biuletyn MBP Bytom

Nr 1/2017

Drogie Koleżanki i drodzy Koledzy!

Prezentuję Wam przygotowany przeze mnie przegląd prasy fachowej i o tematyce kulturalnej. Artykuły, które zebrałam, poruszają kwestie związane z biblioteką, ale również z literaturą – w końcu wszyscy pracujemy w placówce kultury i „zawodowo” interesujemy się aktualnościami na rynku książki. To pierwszy numer biuletynu, który jest zaplanowany jako półrocznik: postanowiłam przyjrzeć się najciekawszym artykułom z czasopism Bibliotekarz oraz Poradnik Bibliotekarza, a także magazynom takim jak: Śląsk, Newsweek i Polityka. Nie zapomniałam również zajrzeć na odpowiednie strony internetowe i sięgnęłam w wirtualne zasoby Lustra Biblioteki. Moje założenie było takie, by wykorzystać te zasoby, do których będziecie potem mogli bez problemu sięgnąć: czy to korzystając z czasopism, które posiadamy w Bibliotece, czy zaglądając do Internetu. Gdy już przejrzyście interesujące Was artykuły, zapraszam do innych działów: Działo się w MBP Bytom, Recenzje książek oraz Książkowy Humor. Miłej lektury!



Karolina Sosnowska

UZ/WPN

Polecane artykuły z prasy fachowej

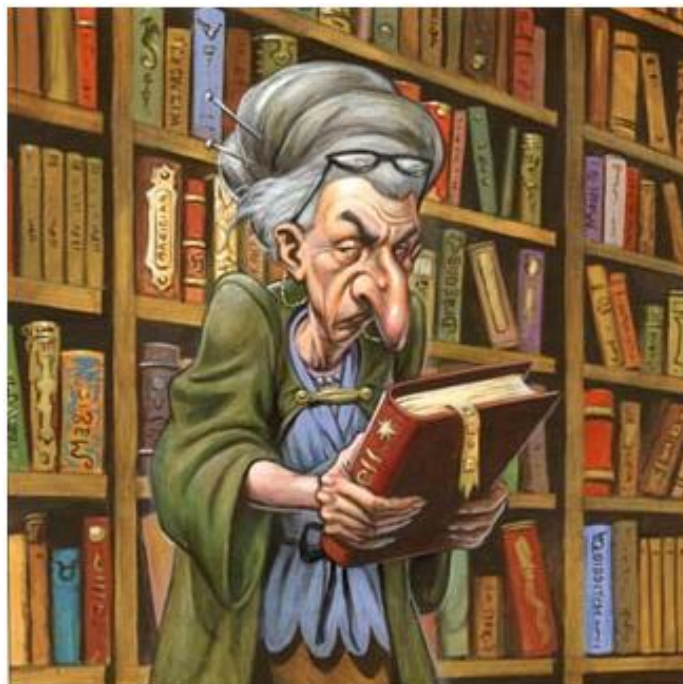
Bibliotekarz:

- *Naruszenie bezpieczeństwa informacji – reagować czy przemilczeć?* Ten temat jest niezwykle ważny, a dla MBP Bytom również aktualny, z powodu incydentu ataku hakerskiego na nasze serwery. Autorka odpowiada w artykule na pytanie, czy warto reagować na każdy, nawet najdrobniejszy incydent naruszenia bezpieczeństwa informacji. Przedstawia też, jakie działania podjąć, gdy dojdzie do poważniejszego zdarzenia. Podkreśla, jak ważne jest odpowiednie przeszkolenie i uczulenie pracowników na sytuacje, w których może dojść do ujawnienia powierzonych nam danych osobowych. Jestem pewna, że wszyscy wiemy jak ważne jest to zadanie, ale warto sobie przypomnieć, jak reagować i jakie działania możemy podjąć na co dzień, by zwiększyć bezpieczeństwo informacji. (Bibliotekarz, nr 1/2017),
- *Promocja działań bibliotek na Facebooku.* Truizmem będzie stwierdzenie, że w dzisiejszych czasach promocja działań instytucji kultury, w tym bibliotek, powinna odbywać się także w Internecie. Konta na serwisach społecznościowych są darmową i opłacalną promocyjną opcją, a choć na efekty trzeba czasem zaczekać to jednak warto dać szansę serwisom takim jak Facebook. Niemal każda biblioteka ma tam swoje konto, i nie bez powodu: wielu ludzi, szczególnie młodych, regularnie spędza czas przeglądając Facebooka. Autorka artykułu wylicza korzyści płynące z promowania się w sieci, a także podpowiada, co jeszcze warto zrobić, by facebookowa strona biblioteki była atrakcyjna dla czytelników i zachęcała do korzystania z niej i nawiązywania interakcji z prowadzącym konto bibliotekarzem. (Bibliotekarz 2/2017)

Poradnik Bibliotekarza:

- *Wpływ czytania na rozwój dzieci i młodzieży.* Jak ważne jest, by młody człowiek czytał, nie trzeba zapewne żadnego z was przekonywać – wszak jesteśmy bibliotekarzami! Wiemy doskonale, że przykład idzie z góry i że powinno się rozbudzać w naszych pociechach miłość do lektury. Czytajmy więc dzieciom, ale najpierw wytłumaczmy dorosłym, jakie to jest istotne. Jednym z zadań Narodowego Programu Czytelnictwa jest właśnie wpływ czytania na rozwój dzieci i młodzieży. Autorka artykułu zwraca uwagę, że w dzisiejszych czasach nieczytanie książek nie jest już często powodem do wstydu, tak jak to miało miejsce kiedyś. Odpowiada również na pytanie, jakie korzyści płyną z regularnej lektury, a to nie tylko tak oczywiste sprawy jak to, że czytany człowiek popełnia mniej błędów ortograficznych i ma bogatsze słownictwo. Czytanie pomaga też w rozwoju psychicznym, wzmacnia poczucie własnej wartości, uczy języka, rozwija intelektualnie, uczy myślenia, rozwija wyobraźnię, poprawia koncentrację, ćwiczy pamięć, powiększa wiedzę, ułatwia naukę, uczy wartości, rozwija poczucie humoru itd. – wymieniać można by długo. Dziecko, u którego miłość do książek nie zostanie rozbudzona, ma małe szanse na zostanie książkoholikiem, ale nie warto się poddawać, także w przypadku nastolatka. Więcej porad i wniosków można znaleźć w artykule. (Poradnik Bibliotekarza (3/2017).
- *Stereotyp bibliotekarza – rozważania terminologiczne.* Jaki jest bibliotekarz, każdy widzi? ;) Niekoniecznie, bowiem utrwalony w ludzkiej wyobraźni obraz bibliotekarza bardzo często różni się od rzeczywistego. Ludzie spytani o typową bibliotekarkę wskażą pewnie takie cechy jak włosy związane w kok, sweterek wydziergany na drutach, spódnica za kolano oraz mocne okulary, w przypadku bibliotekarza będą to: nijaka fryzura, rozciągnięty sweter lub staromodna koszula, spodnie w kant. Stereotypowi bibliotekarze są nudni i zachowawczy, ciągle kładą palec na ustach i proszą o ciszę – ogólnie są „szarymi myszkami”. A to przecież nieprawda! Bibliotekarz XXI wieku musi być indywidualistą, mieć własne zdanie i pomysły na to, jak uatrakcyjnić bibliotekę dla czytelnika. Zmieniły się także nasze zadania: to już nie tylko wypożyczanie książek, ale również działania promocyjne, obsługa komputerów, umiejętność sprawnego poruszania się w Internecie czy bezproblemowa obsługa podstawowych

programów komputerowych. Czasem musimy mieć w sobie również coś z psychologa ☺
O swoich poszukiwaniach definicji bibliotekarza XXI w. pisze w omawianym artykule absolwentka Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego. (Poradnik Bibliotekarza 4/2017).



Polecane artykuły z prasy społeczno-kulturalnej

- * *Biblioteki otwarte na zmiany.* W dniach 17-18 października 2016 w MBP w Bytomiu odbyła się konferencja naukowa pod tytułem „Biblioteki otwarte na zmiany”. Przy jej organizacji ściśle współpracowaliśmy z Technikum nr 4 w Bytomiu. Jako że biblioteki idą z duchem czasu i zmieniają się tak, by jak najlepiej i najpełniej sprostać oczekiwaniom czytelnika, tematem konferencji były teoretyczne i praktyczne aspekty kompetencji bibliotekarzy. Pierwszy dzień poświęcony był części naukowej, natomiast drugiego dnia odbywały się warsztaty. Uczestnikom przybliżono tematykę literackich podróży dookoła świata, motywacji czytelniczych nastolatków czy też kształtowania kompetencji czytelniczych w związku z rozwojem nowych technik informacyjnych, zaś na warsztatach mogli oni m.in. nauczyć się tworzenia exlibrisu czy prac za pomocą metody *quillingu*. (Śląsk 1/2017)
- * *Cwaniaki, cinkciarze i kasiarze.* Moda na kryminały retro nie przemija, a wręcz przeciwnie – zdaje się kwitnąć. Po książkach Marka Krajewskiego (Wrocław), Marcina Wrońskiego (Lublin), Ryszarda Ćwirleja (Poznań) przyszła pora na cykl o Warszawie, którą na warsztat wziął Grzegorz Kalinowski. Historie, które opisał w cyklu *Śmierć frajerom* miały swój początek w rodzinnych opowieściach taty pisarza. Jednak Kalinowski to nie jedyny pisarz, którego zafascynowała dawna Warszawa: piszą o niej także chociażby Szczepan Twardoch („Król”), Sylwia Chutnik („Smutek cinkciarza”) czy Remigiusz Mróz („Świt, który nie nadejdzie”). Nie wiem jak Wam, ale mi podoba się ta moda! (Newsweek 4/2017)
- * *Kryminał w służbie nauki.* Jak widać, nadal pozostajemy w kryminalnych klimatach. Tym razem mowa o pewnym eksperymencie. Marek Krajewski, pisząc książkę „Władca liczb”, współpracował z gronem naukowców, które chciało sprawdzić jak mocno wpływa na nas czytanie książek. W akcję powieści została wpleciona scena dręczenia małpki Kloto. Następnie, jeszcze przed premierą, na stronie internetowej autora pojawił się konkurs związany z książką: czytelnicy mogli zapoznać się z jednym z dwóch fragmentów powieści: jeden był zupełnie

neutralny, a drugi opisywał cierpienia małpki. Później czytelnicy obu tekstów wypełniali ankietę, w których pytano ich m.in. o eksperymentowanie na zwierzętach czy polowania na delfiny. Okazało się, że książki mają moc! Także moc zmieniania świata ☺ (Newsweek 5/2017)

- * *Prawo i thriller*. Jak wygląda warsztat pisarza thrillerów prawniczych? W jaki sposób Remigiusz Mróz wymyśla fabuły swoich książek? Kiedy zobaczymy Joannę Chyłkę na ekranie? Na te i inne pytania odpowiada w krótkim wywiadzie niezwykle lubiany autor młodego pokolenia – wiem, że ma też fanów w naszej bibliotece ☺ (Newsweek 13/2017)
- * *Elżbieta od Piasta*. Czy mamy szansę na naszą polską, filmową wersję „Gry o tron”? Możliwe, bowiem zostały zapowiedziane ekranizacje wybranych dzieł Elżbiety Cherezińskiej, popularnej autorki powieści historycznych. Cherezińska, łącząc fakty historyczne z wymyślonymi przez siebie wątkami tam, gdzie materiały źródłowe są niepewne lub w ogóle nie istnieją, snuje opowieści o historii Polski z niezwykłą pasją. Przystępny język powoduje, że pisarka ma wielu czytelników. Czy film lub serial na podstawie jej książek będzie miał równie wielu widzów? Czas pokaże. (Polityka 1/2017)
- * *Nie dajmy zniknąć Leśmianowi*. Ludzi kultury zdziwiła decyzja senatu, który odrzucił kandydaturę Bolesława Leśmiana na patrona roku 2017: a okazja była dobra, bowiem w tym roku przypada 80. rocznica jego śmierci i 140. rocznica urodzin. Jednak miłośnicy poezji postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i zapowiedzieli, że mimo wszystko będą obchodzić Rok Leśmiana. W Łodzi planowane są słuchowiska radiowe, w Zamościu podjęto zaś uchwałę, że miasto ogłasza rok 2017 Rokiem Leśmianowskim, a wielu czytelników chwyciło tomiki w dłoni i oddało się lekturze – ja z przyjemnością do nich dołączę. (Polityka 1/2017)
- * *Wolność jest czymś, czego jedni się boją, a inni nie*. Tekst laureatki Literackiej Nagrody Nobla, Herty Müller, opowiada o skażeniu strachem społeczeństw Europy Wschodniej. Pochodząca z Rumunii autorka doświadczyła licznych represji w kraju pod rządami Nicolae Ceaușescu: służba bezpieczeństwa wiele razy wchodziła do jej mieszkania, zarówno pod jej nieobecność, jak i gdy była w domu. Jeśli chcieli, by zdawała sobie sprawę, że u niej byli, zostawiali ślady, co miało wywierać presję na pisarkę. Chcieli, żeby się bała. Herta Müller opowiada w swoim eseju o tym, jak rządy pewnych krajów w Europie Wschodniej również dzisiaj karmią się naszym strachem i wyszukuje analogie działań głów państw do zachowań ówczesnego prezydenta Rumunii, Ceaușescu. (Polityka 7/2017)
- * *Liternatura*. Książki o roślinach, zwierzętach i życiu z przyrodą są ostatnio szczególnie popularne. Można już chyba mówić o swoistym eko trendzie w literaturze: wydawnictwa prześcigają się w wydawaniu nowych książek, a także wznawianiu starych tytułów, jak chociażby „O ziołach i zwierzętach” Simony Kossak. Do niedawna z pisania o przyrodzie był w Polsce znany głównie Adam Wajrak, teraz czytelnicy zainteresowani tematem są w stanie wymienić co najmniej kilka nazwisk – no i dobrze! Pisarze mierzą się z takimi tematami jak ocieplenie klimatu i katastrofy ekologiczne, wierząc, że ocalą planetę, jeśli uczulą czytelników na świat. Nawet jeśli uzna się to za ambitne zadanie, widać wyraźnie, że tęsknimy za zielenią, której wciąż ubywa. Jeśli książki eko nas uwrażliwią na Matkę Naturę to będzie to z pewnością pozytywny aspekt „zielonej” lektury. (Polityka 10/2017)

Ciekawostki z książkowej strony Internetu

Nikogo z Was nie trzeba chyba przekonywać, że czytanie ma same plusy: pozwala się odprężyć, poszerza wiedzę, uwrażliwia na różne postawy i poglądy przez prezentowanie losów bohaterów, niekoniecznie podobnych do nas, pozwala ćwiczyć mózg i miło spędzić wolny czas. Jednak czy wiecie, że czytanie... może pomóc w leczeniu bólu przewlekłego? W leczeniu pacjentów z bólem przewlekłym najczęściej stosuje się terapię poznawczo-behawioralną, jednak Brytyjczycy z Uniwersytetu w Liverpoolu postanowili połączyć tę metodę z terapią czytaniem. Pacjenci czytali na głos, co jakiś czas stosując pauzy, w trakcie których mieli czas na refleksję i odniesienie przeczytanych słów do własnego życia. Jakie są wyniki takiej sesji? Przeczytacie o tym w artykule na serwisie Nauka w Polsce (dostęp na dzień: 8.05.2017): <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,413331,czytanie-moze-pomoc-w-leczeniu-bolu-przewleklego.html>.

Czy należycie do miłośników zapachów starych książek? Bibliotekarzom stare woluminy nie zawsze kojarzą się pozytywnie, bowiem zdajemy sobie sprawę, że woń, jaka unosi się znad pożółkłych, kruszejących kart jest czasem po prostu zapachem... grybów ;) Ale skupmy się na tych przyjemniejszych książkowych woniach. Naukowcy z University College London's Institute for Sustainable Heritage dogłębnie zbadali to zagadnienie i odkryli, że ludziom zapach starych książek najczęściej kojarzy się z wonią... czekolady. Zdziwieni? ☺ Zajrzyjcie do artykułu portalu Movies Room (dostęp na dzień: 8.05.2017): <https://moviesroom.pl/popkultura/ksiazki/12924-czym-pachna-stare-ksiazki-naukowcy-sprawdzili>.

Lustro Biblioteki informuje, że na norweskiej wyspie Spitzbergen powstała Biblioteka Końca Świata. Czym ona jest? To zbiór najważniejszych dzieł dziedzictwa kulturowego, w tym piśmiennictwa. A wszystko to z obawy przed ewentualną przyszłą katastrofą nuklearną lub masowym kataklizmem. Cóż, przeczony zawsze ubezpieczony, acz trąci mi to lekko pesymizmem... ;) Więcej pod linkiem (dostęp na dzień 8.05.2017): <http://lustrobiblioteki.pl/2017/04/biblioteka-konca-swiata-arktyczny-pomysl/>.

Jane Austen, słynna angielska pisarka romansów, zmarła młodo i w tajemniczych okolicznościach. Do dzisiaj nie wiadomo, co spowodowało przedwczesną śmierć kobiety, która pochodziła z długowiecznej rodziny. Wśród różnych spekulacji pojawił się nowy trop: istnieje uzasadnione podejrzenie, że Austen uległa zatruciu arsenikiem. Produkt ten w jej czasach był dość popularny, używano go m.in. w domowych winach, tapetach, barwionych na zielono ubraniach, kleju i lekarstwach. Skąd jednak ten pomysł? Otóż okulista, prof. Simon Barnard, przyjrzał się trzem parom okularów, które nosiła Jane Austen. Mają one mocno różniące się szkła, każde kolejne są mocniejsze od poprzednich. Jeśli pisarka romansów stopniowo traciła wzrok, może to zdaniem lekarza sugerować powolne nieświadome trucie się arsenikiem. Więcej znajdziecie w artykule na stronie TVP Info (dostęp na dzień: 8.05.2017): <https://www.tvp.info/29473256/jane-austen-mogla-zostac-otruta-dowod-kryja-podobno-jej-okulary>.

Ufff, na koniec pora na coś bardziej optymistycznego ☺ Młoda aktorka Emma Watson (m.in. Hermiona Granger w serii filmów o Harrym Potterze, Bella w „Pięknej i Bestii”) jest wielką miłośniczką literatury, a swoją pasją stara się nieustannie zarażać kolejnych ludzi. Watson co jakiś czas organizuje akcje bookcrossingowe (bookcrossing to idea nieodpłatnego przekazywania książek poprzez pozostawianie ich w miejscach publicznych, jak również w miejscach celowo utworzonych tzw. półkach bookcrossingowych - stoliki, regały, gabloty - po to, by znalazca mógł je przeczytać i przekazać dalej), by promować czytanie. Tym razem aktorka podrzuciła kilka egzemplarzy książki „Mom & Me & Mom” autorstwa Maya Angelou – to jedna z jej ulubionych lektur. Jak sądzicie, czy idea bookcrossingu przyjęłaby się w Bytomiu? Póki co poczytajcie więcej o akcji Emmy Watson – i inspirujcie się! ☺ Można także obejrzeć filmik. Wszelkie niezbędne odnośniki znajdują się na blogu Lustro Biblioteki (dostęp na dzień 8.05.2017): <http://lustrobiblioteki.pl/2017/03/emma-watson-znow-rozdaje-ksiazki/>.

Działo się w MBP Bytom, czyli wyminki z bibliotecznego bloga

Nowoczesna biblioteka publiczna jest instytucją aktywną, dynamiczną. Wychodzi naprzeciw czytelnikowi, pragnie poznać i zaspokoić jego potrzeby, przyciągnąć go udostępniając różne środki zdobycia wiedzy, wykształcenia, rozrywki. (Andre Maurois)

Co działo się w MBP Bytom w pierwszej połowie roku? Jak zwykle przygotowaliśmy atrakcje zarówno dla najmłodszych, jak i dorosłych czytelników.

Ferie zimowe dzieci spędziły z tajemniczymi kryptydami, czyli stworami rzekomo zamieszkującymi głębiny oceanów, mórz i trudno dostępnych jezior. Wszyscy słyszeliśmy o Nessie (czyli Potworze z Loch Ness), niektórzy ponoć nawet ją widzieli, ale wciąż brak dowodów na jej istnienie. O tym i innych stworzeniach opowiedziała dzieciom nasza koleżanka z działu Literatury dla dzieci i młodzieży Agnieszka Witkowska: <http://mbpbytom.blogspot.com/2017/01/ferie-zimowe-z-kryptydami.html>

Luty to oczywiście czas miłości, a wszystko za sprawą przypadającego na ten miesiąc święta zakochanych. My, bibliotekarze, kochamy książki, postanowiliśmy więc połączyć miłość i czytanie i po raz drugi zaproponowaliśmy naszym czytelnikom Randkę w ciemno... z książką! To walentynkowa zabawa polegająca na wypożyczeniu książki, której nie ocenia się po okładce. Nie wiesz, co pożyczasz i kto jest autorem twojej Walentynki, a wybór ułatwiają krótkie opisy podpowiadające, co można znaleźć w środku. Akcja, podobnie jak w 2015 roku, cieszyła się wielkim powodzeniem. A oto kilka słów (i zdjęć) z przebiegu akcji, które można znaleźć na blogu: <http://mbpbytom.blogspot.com/2017/03/randka-w-ciemno-z-ksiazka.html>

W placówce filialnej nr 21 od marca br. organizowane są zajęcia fakultatywne z kaligrafii. Dzieci mają okazję nie tylko poznać historię pisma, ale też spróbować swoich sił w pięknym i starannym pisaniu: <http://mbpbytom.blogspot.com/2017/04/kaligrafia-w-bibliotece-czemu-nie.html>

W kwietniu do MBP Bytom zaprosiliśmy miłych gości, dobrze nam znanych ze wcześniejszych spotkań seniorów z Dziennego Domu Pomocy nr 1 i Centrum Pomocy pw. Ducha Św. w Bytomiu. Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych nasi goście wysłuchali kilku utworów muzycznych w wykonaniu dziecięcej Scholi Ewangelizacyjnej „Chcemy podobać się Bogu”, działającej przy parafii pw. św. Jacka w Bytomiu Rozbarku: <http://mbpbytom.blogspot.com/2017/04/wielkanocne-spotkanie-z-seniorami.html>

Również świąteczne było kwietniowe spotkanie KreaTYwni, czyli naszego bibliotecznego kącika artystycznego dla najmłodszych. Dzieci wykonały kolorowe prace z motywami świątecznymi. Wielkanocne jajka i zajaczki zostały wykonane techniką *iris folding*: <http://mbpbytom.blogspot.com/2017/04/wielkanocna-kreatywnia.html>

Recenzje książek, czyli po co warto sięgnąć? Co polecić? Co kupić?

Antonina Żabińska „Ludzie i zwierzęta”: *Jeśli będziecie mieli okazję odwiedzić warszawskie zoo znajdujące się w dzielnicy Praga-Północ, po obejrzeniu znajdujących się tam zwierząt i przespacerowaniu się alejkami możecie się zastanowić nad historią tego miejsca, a jest ona doprawdy niezwykła. Miejski Ogród Zoologiczny został otwarty w 1928 roku, a to, czego był świadkiem w trakcie II Wojny Światowej, gdy jego dyrektorem był Jan Żabiński, przedstawiła czytelnikom żona, Antonina Żabińska w autobiografii pod tytułem „Ludzie i zwierzęta”. Co znajdziemy w jej wspomnieniach? Splecione ze sobą dzieje warszawskich zwierząt i ludzi, którym ich losy nie były obojętne, codzienną walkę o przetrwanie, a na koniec odbudowę ogrodu zoologicznego po wojnie.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/05/03/ludzie-i-zwierzeta-a-zabinska/>

Jo Nesbø „Pragnienie” (cykl o Harrym Hole #11): *Są tacy śledczy, których lubię, są tacy, którzy mnie irytują, bo są papierowi, nijacy, więc zapominam o nich niemal natychmiast po zamknięciu książki. Są też tacy, którym oddałam serce i o losach których myślę jeszcze długo po skończonej lekturze: i do tej ostatniej grupy zalicza się Harry Hole. „Pragnienie” to jedenasty tom cyklu, tom, który właściwie miał nie powstać. Seria miała się zamknąć najpierw w trzech częściach, potem zaś – w dziesięciu. Jednak czytelnicy za bardzo lubią niepokornego Holego, by dać mu żyć spokojnie u boku ukochanej kobiety. Najlepszy śledczy policji w Oslo musi wrócić na służbę...*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/04/29/pragnienie-j-nesbo/>

Ira Levin „Dziecko Rosemary”: *Przeprowadzka do nowego mieszkania i rozpoczęcie życia „na swoim” to zawsze ekscytujący moment, rozbudzający marzenia i nadzieje. Gdy młoda Rosemary ma okazję zamieszkać wraz ze swym mężem Guyem w starej kamienicy, nie waha się ani chwili. Urzeka ją klimat mieszkania, a od wprowadzenia się nie powstrzymują nawet dziwne i niepokojące plotki na temat tego miejsca, które opowiada jej przyjaciel Hutch. Mężczyzna ostrzega młode małżeństwo, że nad kamienicą wisi jakaś klątwa, która powoduje, że wielu jej mieszkańców traciło życie w tragicznych okolicznościach. Jednak kto wierzyłby w takie bujdy! Tak zaczyna się „Dziecko Rosemary”, klasyczny horror autorstwa Iry Levine’a.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/02/25/dziecko-rosemary-i-levin/>

Bandi „Oskarżenie. Opowieści totalitarne”: *Bandi, czyli świetlik. Chce poprzez swoją twórczość rozjaśnić mrok Korei Północnej, kraju, w którym żyje. Pisane w tajemnicy opowiadania stają się jedynym możliwym sposobem na walkę z systemem totalitarnym. Ta walka może nie wydawać się spektakularna, jest raczej jak powolne, początkowo niewidoczne podkopywanie władzy przez obudzenie świadomości w zniewolonych umysłach Koreańczyków oraz pokazanie światu, co się dzieje w ojczyźnie Bandiego. Propaganda jest tam tak silna, a władza trzyma obywateli tak twardą ręką, że na zewnątrz rzadko wydostają się wiadomości o tym, jak wygląda codzienne życie w Korei Północnej. To przerażające, że wciąż dzieją się takie rzeczy. Bandi wiele ryzykował, oddając znajomemu znajomej swoje rękopisy, a jednak się udało. Jego teksty zostały przetłumaczone i wydane, polski czytelnik otrzymuje je w zbiorze pod tytułem „Oskarżenie. Opowieści totalitarne”. I to właściwie mówi wszystko.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/04/09/oskarzenie-opowiesci-totalitarne-bandi/>

Robert Małecki „Najgorsze dopiero nadejdzie”: *Ludzie mówią, że nieszczęścia chodzą parami (a ci bardziej pesymistycznie nastawieni twierdzą nawet, że stadami), i choć oczywiście nie jest to regułą, zdarza się na tyle często, by niektórzy byli przekonani, że złe wydarzenia przyciągają się jak magnesy i kumulują w większego pecha. Marek Bener, główny bohater powieści Roberta Małeckiego, chyba by się z tym zgodził. Mężczyzna dowiaduje się, że jego kariera dziennikarska jest skończona – toruńska*

redakcja, w której pracuje ma spore dziury w budżecie, więc szefowie decydują się na radykalne cięcia. Bener ma przed sobą ostatnie reporterskie zadanie, a potem może żegnać się z ciepłą posadką. To jednak dopiero początek łańcucha nieszczęść, bo... „Najgorsze dopiero nadejdzie”.

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/01/13/najgorsze-dopiero-nadejdzie-r-malecki/>

Lily Brooks-Dalton „Dzień dobry, północy”: *Samotność może dopaść nas wszędzie, a, jak mówią, najbardziej dojmująca jest ta, która dotyka nas w tłumie ludzi. Niby jesteśmy otoczeni przez innych, czasem nawet takich, którzy zdawali nam się bliscy, a jednak czujemy pustkę. Są jednak miejsca, w których samotność ogromnieje, narasta, i nie ma ucieczki przed poczuciem wyobcowania. Lily Brooks-Dalton w swojej powieści „Dzień dobry, północy” pokazuje czytelnikowi losy bohaterów w dwóch takich miejscach: na kole podbiegunowym i w kosmosie. Augustine zdaje się być ostatnim człowiekiem na Ziemi, a Sully, wraz z załogą, przemierza kosmos we wnętrzu statku Aether, zbliżając się do naszej planety i z niepokojem konstatując, że w eterze panuje kompletna cisza. Co się stało z ludzkością?*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/03/26/dzien-dobry-polnocy-l-brooks-dalton/>

Joe Hill „Strażak”: *Choć Joe Hill (właściwie: Joseph Hillstrom King) odciął się, poprzez pseudonim, od szybkich skojarzeń z ojcem, Stephenem Kingiem, który jest bodaj najśłynniejszym współczesnym twórcą horrorów, widać, że w panach płynie ta sama krew. Niewątpliwie łączy ich talent do tworzenia przerażających, a równocześnie fascynujących światów, obaj tworzą też powieści z pogranicza horroru, fantastyki i sensacji. „Strażak” Joe Hilla mimo wszystko wyróżnia się spośród innych powieści autora, gdyż bezpośrednio nawiązuje do „Bastionu” Stephena Kinga. Choć syn Króla twierdzi, że nie było to jego zamiarem, w trakcie pisania wyraźnie ujrzał, że jego historia ma coraz więcej wspólnych punktów z wielkim dziełem ojca. Jak powiedział Hill: „Masz dwie możliwości, widząc wpływ rzucający cień na twoją własną pracę. Możesz od niego uciekać albo odwrócić się i przyjąć go w objęcia. Zawsze lepiej jest wziąć w objęcia i dobrze się pobawić. Wziąłem więc i naniósłem w tekście pewne zmiany”.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/03/19/strazak-j-hill/>

Richard Flanagan „Pragnienie”: *Instynkt, pożądanie, pragnienie. Wiedza, rozum, władza. Co jest ważniejsze w życiu człowieka, według którego klucza lepiej żyć? Czy uleganie instynktom jest złe, czy lepiej być chłodnym i wyważonym, czy też nigdy nie być letnim, gorączkować się, wczuwać, pragnąć? „Pragnienie” Richarda Flanagana pokazuje walkę między jedną a drugą postawą, walkę, która rozgrywa się zarówno w duszy Charlesa Dickensa, znanego pisarza, jak i sir Johna Franklina, badacza, i jego żony, lady Jane. Jedyńą osobą, która nie waha się, nie rozmyśla, tylko po prostu żyje z dnia na dzień jest Mathinna, młoda Aborygenka, którą Franklinowie adoptują i poddają społecznemu eksperymentowi: czy da się ucywilizować dzikuskę? Czy chłodny chów spowoduje, że mała Murzynka wyrośnie na przykładną Angielkę?*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/03/03/pragnienie-r-flanagan/>

Remigiusz Mróz „Wotum nieufności”: *Do sięgnięcia po fikcję polityczną skusić mnie mogło jedynie nazwisko Remigiusza Mroza na okładce, bowiem od polityki na co dzień trzymam się jak najdalej. Nie jestem co prawda zupełnie apolityczna, zresztą tak się nawet nie da – mam swoje poglądy, partię, której sprzyjam, a do tego zawsze chodzę na wybory, ale nie jestem na bieżąco z politycznym światkiem. Orientuję się tylko w najgłośniejszych wydarzeniach. Nie wiem, czy Remigiusz Mróz wybrał ten czas z rozmysłem, ale sądzę, że to całkiem możliwe. Nastroje społeczne są napięte, a „Wotum nieufności” wsadza kij w mrowisko, pokazując najciemniejsze strony polskiej polityki. Niby fikcja, ale sporo w niej odwołań do rzeczywistości.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/02/19/wotum-nieufnosci-r-mroz/>

Tarryn Fisher „Margo”: *Czy wierzycie, że są takie miejsca, które od razu odbierają szansę na dobry start, miasta, które mają w sobie coś takiego, że od początku skazani jesteście na porażkę? Miejsca-bagna, z których nie można wyjechać, które zasysają ludzi złą energią, gdzie beznadzieja przekazywana jest z pokolenia na pokolenie, z patologicznych rodziców z problemami alkoholowymi i narkotykowymi na niechciane, zasmarkane dzieci, biegające samopas po ulicach? Jeśli myślicie, że takie miasta nie istnieją, Tarryn Fisher zaprasza Was do Bone. Poznajcie „Margo”.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/01/04/margo-t-fisher-przedpremierowo/>

Krzysztof A. Zajas “Oszpicyn”: *Czyż jest w Polsce miasto bardziej zdominowane przez swoją historię niż Oświęcim? Gdzie jeszcze pamięć o przeszłych, tragicznych wydarzeniach jest tak silna, jakie inne miasto, gdy spytamy kogoś o pierwsze skojarzenie, przychodzi na myśl śmierć, tłusty dym z krematoriów, cierpienie, okrutne prześladowania Żydów? Oświęcim do dziś nie zagoił swoich ran, a pamięć o tym, co działo się w mieście w czasie II WŚ jest wciąż żywa, i słusznie. Trzeba o tym pamiętać. Wydaje się zatem, że wzięcie na warsztat całego tego bólu i niewyobrażalnego okrucieństwa i włożenie ich w ramy kryminału z elementami horroru jest dość ryzykownym przedsięwzięciem, jednak Krzysztof A. Zajas zaryzykował i oddał w ręce czytelnika powieść pod tytułem „Oszpicyn”.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2017/04/05/oszpicyn-k-a-zajas/>

Książkowy humor, czyli kawały o książkach, czytaniu i bibliotece ☺

Do księgarni wchodzi kobieta w żałobie, trzymając w ręku książkę „Grzyby wokół nas“. Księgarz ściska jej rękę: Szczere wyrazy współczucia, wydawnictwo już poprawiło te błędy!



W bibliotece:

- Czy mogę pożyczyć książkę pt. „Jak zostać milionerem“?
- Oczywiście. Proszę.
- Dziękuję. Chwileczkę, ale ona ma tylko połowę stron!
- O co panu chodzi? Nie wystarczy panu pół miliona?



Dwaj policjanci zastanawiają się, co kupić komendantowi na urodziny:

- Może książkę? - zastanawia się jeden.
- Eee, coś ty, książkę to on już ma.



- Poproszę taki kryminał, w którym rozwiązanie zagadki jest na końcu - zwraca się czytelnik do bibliotekarki.
- O, proszę, ten jest świetny. Dopiero na ostatniej stronie okazuje się, że złodziejem obrazów jest ten ogrodnik.



Żona odwiedza męża w więzieniu. Idzie się poskarżyć naczelnikowi:

- Panie naczelniku - mój mąż jest wykończony. Proszę mu dać lżejszą pracę.
- Nie rozumiem, co ma Pani na myśli, przecież on cały czas siedzi w bibliotece i wydaje karty.
- No tak, ale prócz tego kopie jakiś tunel...

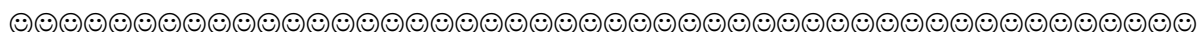


- Panie hrabio, złodziej w bibliotece!!!
- Tak Janie, a co czyta?



Rozmawia dwóch psychologów:

- Wiesz, to dziwne - mówi pierwszy. - Wystarczy krzyknąć „Aaaaaa!” w bibliotece, a wszyscy się na ciebie gapią w milczeniu.
- A próbowałaś zrobić to samo w samolocie? - mówi drugi. - Wszyscy się przyłączy.



Student oddaje książki w bibliotece:

- Czy mogłaby pani sprawdzić czy jestem czysty? - zwraca się do bibliotekarki.
- Proszę bardzo... Zechce pan pokazać swoje ręce, uszy i szyję?



Przychodzi baba do lekarza z książką w ustach, a lekarz na to:

- Co to jest?

A baba mu na to:

- Facebook!



Wielkie sympozjum nt. "Czy mężczyzna powinien mieć żonę, czy kochankę?"

- Lekarz stwierdza, że przede wszystkim żonę, bo to zdrowie seksualne...

- Psycholog, że kochankę, bo wtedy jest uprzejmy, elegancki i w ogóle się stara.

- Naukowiec dowodzi, że i żonę, i kochankę, bo żona myśli, że jest u kochanki, kochanka, że u żony, a on tup tup tup i do biblioteki...